

## zaPAU

## HOMING i co dalej?

Pasjami lubię polemiki, w których różne Bardzo Znacne Osoby i Instytucje zapewniają się wzajemnie o szacunku, docenianiu itp. itd.

Ostatnio taka polemika miała miejsce pomiędzy Profesorem Andrzejem Białasem („PAUza Akademicka” 82, 20 maja 2010) i Profesorem Maciejem Żyliczem („PAUza Akademicka” 84, 3 czerwca 2010), a tematem były programy Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. O co tam poszło? Ano o to, czy należy specjalnie nagradzać tych polskich Uczonych (lub kandydatów na Uczonych), którzy, mimo iż załapali się na różne zagraniczne prestiżowe granty, stypendia, post-doki, zechcą jednak wrócić do Kraju. Profesor Białas, po wyrażeniu zwyczajowych pochwał dla Fundacji, widzi w tym „jeszcze jedno oblicze polskiego kompleksu niższości, który prześladowuje nas od wieków. I który jest istotną przeszkodą w uzyskiwaniu prawdziwie wielkich osiągnięć”. Odpowiada mu profesor Żylicz: „przypisywaną Fundacji [...] intencję wysyłania do adeptów nauki sygnału: *jeśli chcesz być naprawdę doceniony w kraju, powinieneś najpierw zaangażować się za granicą, chcielibyśmy określić nieco inaczej: aby stać się świetnym w tym, co robisz, musisz uczyć się od najlepszych, a jeśli widzisz możliwość rozwijania swojego talentu w kraju, chcemy ci w tym pomóc*”.

Oczywiście dobrze, że Fundacja próbuje pomagać, jak potrafi, więc chwala jej za to. Chwala i za to, że nie rości sobie pretensji do kierowania Nauką Polską, którą to funkcję niektóre Bardzo Ważne Instytucje usiłują sobie od dawna zawłaszczyć. No więc jest Fundacja dobra? Zasłużona? Itede, itepe? No jest, jest, ale ... po przeczytaniu obu tych tekstów nasunęło mi się parę uwag i komentarzy. Najpierw serio:

Profesor Żylicz pisze, iż „być może, gdyby nie Program Homing, osoby te wybrałyby karierę zagraniczną”. Zapewne, zapewne – granty i wsparcia finansowe (stypendia wyższe niż pensja profesora tytularnego) to i miłe, i prestiżowe. I tu mam pierwszy problem: jeśli już młody powracający kandydat na Uczonego załapie się na ów Homing, jak to będzie przyjęte w zespole, do którego trafi? Chętnie uwierzę, iż Fundacja chce jak najlepiej, że nie zamierza „tworzyć podziałów na lepszych i gorszych, ale po prostu wspierać najlepszych”, tym niemniej takie podziały tworzy! Ponadto, czy każdy kierownik zespołu, dyrektor Instytutu – profesor tytularny – będzie łaskawym okiem patrzył na młodego człowieka, który ma (jako dodatek do pensji!) stypendium wyższe niż pensja owego profesora? bo to różnie bywa, nie tylko w Polsce.

Ale profesor Żylicz pisze również, że granty takie otrzymało 20–35% starających się. I tu jest drugi problem: sytuacja owych „gorszych” (?) 65–80%. Jakoś nikt nie zastanawia się, co czuje osoba, która się na taki grant nie załapała, chociaż także wróciła ze stypendium prestiżowej zagranicznej fundacji. Otóż, osoba taka czuje się oszukana: kusi się ją do powrotu obietnicą solidnego (na polskie warunki) wsparcia, a potem, gdy już znajdzie sobie nowe miejsce pracy (w Instytucji, również skuszanej

perspektywą dodatkowego finansowania prowadzonych tam badań), dowiaduje się, że „sorry, ale brakło pieniędzy”. Jakie będą (już są!) skutki? Ano osoba taka wyjedzie znowu za granicę – w końcu ma w CV owo prestiżowe stypendium, a także ma dobre publikacje, cytowania (bez tego nie dostałaby stypendium), itd. No i więcej już do kraju nie wróci.

Jaki zatem będzie ostateczny bilans programów tego typu?

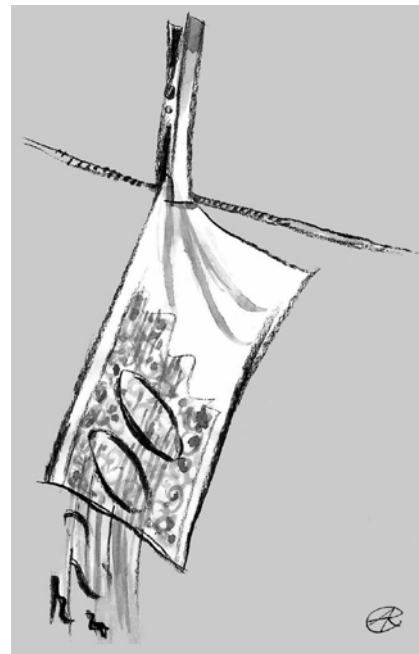
Teraz z kolei parę złośliwości, jak przystało na starego zgreda:

Kiedys, dawno temu, któryś z naszych pisarzy powiedział, że kariera naukowa to taka dziwna kariera, o której wie zaledwie kilka osób, ale za to na całym świecie. Z kolei też dawno temu inny felietonista zauważył, iż wystarczy, by profesor w Polsce umówił się z kolegą profesorem w Pernambuco, że na rok ten z Pernambuco przyjedzie z wykładami do Polski, a w zamian za to ów Polak pojedzie do Pernambuco – i już obaj będą „uczonymi światowymi”. Można by ten model rozbudować, ale to już temat na później.

I mały kamyczek do ogródka Szacownej Fundacji:

Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej dziennikarze (głównie, ale nie tylko) z uporem nazywają *Polskim Noblem*. Pomijam już fakt, że takich „polskich nobli” ostatnio się nam namnożyło. Istotne jest co innego: nie zauważyłem, by ktokolwiek z Fundacji kiedykolwiek zaprotestował przypisywaniu jej nagrodom takiej nazwy. Nie ma to jak dobre samopoczucie – wartość naukowa prac nagradzanych przez Fundację ma się tak do wartości naukowej prac nagradzanych Nagrodą Nobla (tą bez-przymiotnikową), jak wartości materialne obu tych nagród do siebie...

STARY ZGRED  
20 czerwca 2010



rys. Adam Korpak

**PAUza Akademicka** – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliki, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Marian Nowy – redaktor naczelny, Andrzej Kobos – z-ca redaktora naczelnego, Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny, Witold Brzoskowski – fotoskład.

**Adres dla korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Subskrypcja:** bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)